Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Cena egzemplarza 30 groszy.

Nr. 24. Zamość, niedziela 15 czerwca 1930 r. Rok II.

SŁOWO ZAMOJSKIE

Tygodnik, poświęcony sprawom społecznym i gospodarczym, naukowym i literackim.

Trzeba z żywymi naprzód iść, po życie sięgać nowe (Asnyk).

Do niniejszego numeru dołączamy ulotkę fabryki maszyn „Rzewuski i S-ka" Warszawa, ul. Ordynacka 7. Budujmy polską wieś ogniotrwale.

Filmy zamojskie.

My, starsze pokolenie, pamiętamy te czasy, gdy marzeniem naszem było usłyszeć w kościele śpiew pieśni „Boże, coś Polskę". Że czcią wspominamy tych, którzy za tę pieśń szli do cytadeli lub na Sybir. Dziś, gdy po nabożeństwie w niedzielę w kościele kapłan intonuje „Boże, zachowaj ojczyznę naszą", ileż to osób wychodzi z kościoła, nie uważając za właściwe uczestniczyć w modłach kapłana. Wychodzą ci, co przyszli do kościoła, by się modlić, a więc uznają ważność i potrzebę modlitwy. Dlaczegoż więc nie uważają za potrzebne modlić się za ojczyznę? Czy sądzą, że ojczyzna opieki Boskiej już nie potrzebuje? Jeżeli mniemają, że bez ich modlitwy ojczyzna się obejdzie, to dają dowód, że albo nie kochają jej, albo nie wierzą w wartość swej modlitwy. Módl się i pracuj — dewiza życia. Módl się za ojczyznę i pracuj dla niej.

* * *

Miasto nasze posiada rzecz piękną — to park miejski. Budowa jego pochłonęła dużo pieniędzy obywateli i pracy ludzkiej. Kiedy budowano go, obawiałem się zawsze, czy aby ludność zechce zrozumieć, co posiada i otoczy go należytą opieką. Niestety, obawy moje okazały się słuszne, bo oto jakie obrazki zauważyłem w parku. Dwie służące i kawaler. Podobały im się kwiatki na krzewach. Bez najmniejszego zawstydzenia cała trójka podeszła do krzewów i panienki, by ustroić swe puste głowy, nazrywały sobie kwiatów. Ale to sfera mało inteligentna, powie ktoś na ich obronę. Istotnie, okoliczność łagodząca, ale nie usprawiedliwiająca.

Ale innym razem czyniły to dwie panie z inteligencji. Zapytuję się tę piątkę szkodników i wszystkie osoby, któreby chciały ich naśladować, czy tak samo bez obawy zrywałyby kwiaty przed Starostwem. To też Starostwo nie ogrodziło swych rzeczywiście ładnych plantacyj, bo wie, że groźba kary będzie najlepszym ich stróżem.

Są więc jeszcze osoby, które nawet w parku miejskim potrzebują czujnego oka władzy i ostrego kodeksu karnego. Ponieważ tak się dzieje, więc uwaga pod adresem zarządu miasta: jeden dozorca przy bramie i jeden przy łódkach nie wystarcza, i musi być jeszcze choć jeden, któryby, chodząc po parku, miał oko na tych, na których ogłoszenia na słupach, iż ogród jest na opiece publiczności, nie działają.

* * *

Rozpoczął się sezon letni, a więc pora kąpieli. Policja powinna wyznaczyć na rzece teren podmiejski, na którym kąpanie się bez stroju kąpielowego będzie surowo wzbronione. Winnych przekroczenia zakazu należy pociągać do odpowiedzialności. O słuszności tej uwagi mówią przekonywująco te obrazki, jakie codziennie ku zgorszeniu szczególnie dzieci i młodzieży można oglądać nad rzeką przy moście kolejowym.

W. B.

Zamość, 8 czerwca 1930 r.

Kurs jedwabnictwa.

W dniu 24 czerwca r. b. rozpocznie się 10-dniowy Kurs Hodowli Morwy i Jedwabników, organizowany przy współudziale Min. Wyznań Rel. i Oświecenia Publicznego (Kuratorjum Okręgu Szkoln. Warsz.) przez Towarzystwo Popierania Jedwabnictwa w Polsce.

Kurs jest dostępny dla wszystkich i obejmuje wykłady praktyczne i teoretyczne z dziedziny hodowli morwy i jedwabników, dając słuchaczom dokładne pojęcie o całokształcie jedwabnictwa.

Opłata na Kurs wynosi zł. 20 i ulgowa 10. Zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat Towarzystwa Warszawa, Krucza 37 m. 5 od 13 — 16 po poł. tel. 194 - 10.

Święto Obwodu P. W. w Zamościu.

Zamość był świadkiem bardzo ciekawych rozgrywek przeprowadzonych między młodzieżą hufców szkolnych i organizacyj p. w. z trzech powiatów t. j. Zamość, Biłgoraj, Tomaszów, z okazji dorocznego Święta Obwodu P. W., których wyniki przedstawiają się następująco.

W strzelaniu na 200 metrów dla młodzieży szkolnej: I miejsce zajął zespół Gimn. Męsk. Zamość, osiągając 217 pkt. na 300 pkt. możliwych. II miejsce — Szkoła Handlowa Zamość — 148 pkt. III miejsce — Szkoła Rzemieśl. Zamość — 148 pkt. Indywidualnie zajął I miejsce — Kordas Ludwik, uczeń Gimn. Zamość, osiągając 53 pkt. na 60 możliwych. Dalsze miejsca zespołowo zajęły powiaty Tomaszów i Biłgoraj.

W strzelaniu na 100 metrów dla młodzieży pozaszkolnej II stopnia. I miejsce zajął Zw. Strzelecki pow. Zamość — 281 pkt. na 500 możl. II miejsce — Biłgoraj. III miejsce — Tomaszów. Indywidualnie I miejsce zajął strzelec Zołyniak z Wielączy pow. Zamość — 64 pkt. na 100 możl.

W strzelaniu na 100 metrów dla młodzieży pozaszk. I stop. p. w.: I miejsce — zespół Zw. Strzel. pow. Zamość — 448 pkt. na 600 możl. II miejsce — Zw. Strzel. Biłgoraj — 424 pkt. III miejsce — Zw. Strzel. Tomaszów — 305 pkt Indywidulnie I miejsce zajął strzelec Duda Jan z Wielączy pow. Zamość 101 pkt. na 120 możliwych.

Podoficerowie rezerwy instr. p. w. na 200 metrów: I miejsce — kapral rez. Mieszczakowski Teodor pow. Tomaszów — 50 pkt. II miejsce — kapral rez. Rams Stanisław Wysokie pow. Zamość — 50 pkt. III miejsce — kapral rez. Sztangret Andrzej pow. Biłgoraj — 44 pkt.

Strzelanie z broni małokalibrowej: dla młodzieży szkolnej I stop. p. w. na 50 metrów: I miejsce — zespół Gimn. Męsk. Zamość — 390 pkt. na 500 możl. II miejsce — Szkoła Rzem. Biłgoraj — 306 pkt. III miejsce Gimn. Tomaszów — 303 pkt. Indywidualnie I miejsce zajął Lipczyński Krzysztof Gimn. Zamość — 85 pkt. na 100 możliwych.

W strzelaniu na 25 m. dla członkiń p. w. kobiet: I miejsce — zespół Gimn. Żeńsk. Tomaszów — 252 pkt. na 500 możl. II miejsce — Sokół Żeński Biłgoraj — 250 pkt. Indywidualnie: I miejsce — Abrasewska Romualda Gimn. Żeńsk. Zamość — 90 pkt. na 100 możl. II miejsce — Purzycka Marja Sokół Biłgoraj — 89 pkt. III miejsce — Bakuniakówna Sem. Naucz. Zamość — 88 pkt.

Zawody kolarskie: Dla członkiń p. w. k. na odległ. 10 klm. I miejsce — Gadecka Zofja Gimn. Żeńsk. Zamość — czas: 30 min. II miejsce — Bartoszczykówna Leokadja Gimn. Zamość III miejsce — Polkowska Irena Gimn. Zamość. Dla młodzieży pozaszkolnej na 10 klm. I miejsce — strzelec Okleja Jan pow. Zamość — czas: 25 min. II miejsce — Kmaczyński Zw. Strzel. Białowola pow. Zamość III miejsce — Zbyryt Paweł Zw. Strzel. Zamość.

15 klm. z obciążeniem (pas, ładownice, karabin, maska przeciwgazowa i bagnet). I miejsce zajął Rękawek Włodzimierz Gimn. Męsk. Zamość — czas: 30 min. 30 sek. II miejsce — Ulanicki Zbigniew Gimn. Zamość. III miejsce — Indyk Aleksandr Zw. Strzel. Zamość.

15 klm. dla młodzieży szkolnej p. w. I miejsce — Marchwiany Leszek Gimnazjum Męskie Zamość — czas: 29 min. 30 sek. II miejsce — Bender Stefan Gimnazjum Zamość III miejsce — Zieliński Edward Szkoła Rzem. Zamość.

Zawody marszowe ze strzelaniem: Dla rezerwistów na 20 klm. I miejsce — zespół pow. Zamość czas: 2 godz. 24 min. Zespoły z innych powiatów nie zgłosiły się do zawodów. Dla młodzieży pozaszk. na 15 klm. I miejsce — zespół p. Zamość — czas: 1 godz. 32 min. 37 sek. II miejsce — zespół pow. Biłgoraj. Dla młodzieży szkolnej na 8 klm.: I miejsce — zespół Szkoły Rzem. Zamość — czas: 58 min. 56 sek. II miejsce — zespół Szkoły Rzem. Biłgoraj. III miejsce — zespół Gimn. Męsk. Zamość. Dla członkiń p. w. kobiet na 6 klm. I miejsce — zespół Szkoły Gosp. pow. Biłgoraj — czas: 45 min. II miejsce — Szkoła Handl. Zamość. III miejsce — Seminarjum Naucz. Żeńsk. Zamość.

Zawody sprawności wojskowej — trójbój, w skład którego wchodziły: rozbieranie i składanie zamka karabinu, nakładanie maski przeciwgazowej, kopanie wnęku strzeleckiego. Powyższe działy były wykonywane na czas — mierzone sztoperem. I miejsce zajął Zakrzewski Zygmunt Huf. Gimnazjum Zamość. II miejsce — Bracha Władysław z pow. Biłgoraj Szk. Rzemśl. III miejsce — Kleszczyński Jan z pow. Tomaszów pow. Gimnazjum I miejsce — Wybranowski Och. Straż Ogn. pow. Tomaszów II miejsce — Pędziwiatr Stanisław Sokół Zwierzyniec pow. Zamość III miejsce — Duda Jan Zw. Strzel. Wielącze pow. Zamość. Do powyższego trójboju stawało 33 zawodników.

W skład komisji wchodzili pp. mjr. Boski Jerzy, kpt. Śliwiński Jan, kpt. Kasprzyk Franciszek, kpt. Boglewski Zygmunt, kpt Wadecki Kazimierz, por. Tymkiewicz Piotr.

Rozdanie nagród zwycięzcom nastąpi dzisiaj w niedzielę 15 czerwca na boisku w parku miejskim po rozgrywkach gier sportowych.

Por. Stefan Sowa

W FRAMPOLU.

(Korespondencja własna).

Miasteczko Frampol w powiecie Biłgorajskim w dn. 14, 15 i 16 ub. m. przeżyło chwile podniosłe, gościło Dostojnego Pasterza diecezji lubelskiej J. E. ks. Biskupa M. L. Fulmana, który dokonał konsekracji wspaniałego kościoła i poświęcił okazały gmach szkoły powszechnej jako pomnik „Dziesięciolecia“ niepodległości Ojczyzny.

Frampol przybrał odświętny wygląd. Przy jednej z trzech prześlicznych bram tryumfalnych oczekiwały na wjazd J. E. ks. Biskupa wielkie rzesze. Na czele orszaku biskupiego jechała bardzo liczna banderja. Orkiestra parafjalna zagrała marsza Rozległy się tysiączne okrzyki? Niech żyje! Chóry, kościelny i Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej odśpiewały pięknie „Witaj Pasterzu Drogi!“

J. E. powitał p, Starosta biłgorajski T. Szałowski, któremu towarzyszył komendant policji państwowej w powiecie p. komisarz Turzeniecki. Chleb i sól wręczyli parafjanie, mieszczanin i wieśniak: Piotr Gnyp i Jan Wąsek.

J. E. procesjonalnie wprowadzono do kościoła. gdzie dostojnego gościa powitał z ambony miejscowy ks. proboszcz K. Sołuba. Odprawiwszy modły, J. E. ks. Biskup w gorących ojcowskich słowach ogłosił cel swego przybycia,

Wieczorem miejscowe organizacje społeczne: S. M. P., Straż Ogniowa i Harcerstwo zgotowały ks. Biskupowi serdeczną owację. Nazajutrz po konsekracji kościoła ks. Biskup odwiedził „Ognisko“ miejscowych Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej, był na akademji, przygotowanej przez młodzież pod przewodnictwem patrona J. Czerwieńca i ks. proboszcza Sołuby. Sprawozdanie z działalności młodzieży złożył instruktor A .J. Moch.

Po akademji udał się ks. Biskup do miejscowej remizy strażackiej, gdzie był obecnym na udatnem przedstawieniu harcerskim p. t. „Orlęta Warszawy“.

W trzecim dniu pobytu J. E. poświęcił gmach szkolny, zwiedził wytwórnię tkacką S. Miazgi i T. Oleszka we Frampolu, odwiedził odznaczonych za obronę wiary św. i E. Miazgów. Żegnamy ze szczerym żalem przez tysiączne tłumy, odjechał J, E. do parafji Radzięcin.

Aleksy Jan Moch.

Z HUTKOWA.

(pow. Zamojski).

Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej w Hutkowie, parafji Krasnobród, pow. zamojskiego zbudowało własnemi siłami dom ludowy ze sceną i estradą, ma własną orkiestrę dętą, założyło sklep spożywczy.

Od 2-ch zaś lat prowadzi niezmordowanie budowę okazałej kaplicy patrona młodzieży św. Stanisława Kostki. Oddalone o 7 klm. od swego kościoła parafjalnego — pragnie na własnym gruncie w rodzinnej wiosce mieć przybytek Chwały Bożej — miejsce święte, gdzieby mogło być odprawione od czasu do czasu nabożeństwo kościelne.

Na wykończenie całkowite kaplicy brakj eszcze Stow. około 2000 zł. A wysiłło się już do ostatnich granic. I ma nadzieję, że społeczeństwo katolickie przyjdzie mu z ofiarną pomocą. Ofiary przyjmuje ks. kanonik A. Wójcikowski w Krasnobrodzie.

Ks. *Józef Perskiewicz*, patron; *Andrzej Buryła*, prezes; *Franciszek Czerniak*, sekretarz; *Ewa Kozłowska*, prezeska; *Katarzyna Dudkówna*, sekretarka; *Maciej Legieć*, karbnik.

Święto druhen.

(Korespondencja własna).

Biłgoraj, w czerwcu.

Pozaszkolna młodzież żeńska, zorganizowana w Katolickich Stowarzyszeniach Młodzieży Polskiej żeńskiej rokrocznie, w ostatnią niedzielę maja obchodzi uroczyście dzień swego święta organizacyjnego pod nazwą „Święto Druhen“. Jak w całej Polsce, tak i w Biłgoraju druhny tutejsze godnie uczciły ten dzień, biorąc udział w nabożeństwie polowem, odprawionem przez ks. patrona J. Samoleja i urządzając specjalną akademję w „Ognisku“ swojem — w sali Domu Parafjalnego. Na program akademji złożyły się w części pierwszej: śpiew „Hymn młodzieży żeńskiej“, recytacja druhny prezeski A. Domańskiej „Tyś naszą nadzieją“, referat p. t. „Ogólno polskie święto druhen“, wygłoszony przez p. instr. A. J. Mocha, deklamacje okolicznościowe druhen Z. Miklińskiej i Rapówny i śpiew: „My chcemy Boga“. Śpiewy wykonały druhny z S. M. P. pod batutą p. Kotowskiego. W części drugiej wystawiono wesołą komedyjkę dwuaktową p. t. „Janek doktorem“, odegraną udatnie i z młodzieńczą werwą przez sekcje amatorskie żeńskiego i męskiego S. M. P. Całość wypadła doskonale, publiczność z zadowoleniem stwierdziła dalszy rozwój młodych placówek S. M. P. w Biłgoraju. *J. M.*

Dzień harcerski.

(Korespondencja własna).

Staraniem tutejszej seminarjalnej drużyny harcerskiej, a w szczególności p. prof. Fenca, dnia 25 maja b. r. urządzono „Dzień harcerski“.

O godz. 9 m. 15 rano zastępy młodych junaków wysłuchały nabożeństwa w kościołku szkolnym. Wieczorem odbyła się w sali aktowej Seminarjum popularna akademja dla publiczności. Następnie p. prof. Szrejter wygłosił przemówienie z okazji tejże uroczystości, poczem orkiestra harcerska odegrała marsz „Kolędy“ i walc „Eleonora“, a chór męski odśpiewał szereg pieśni harcerskich.

Następnym punktem była deklamacja dh. Kamienieckiego; obrazek z życia harcerzy w czasie wojny bolszewickiej kol. Radzika i odczytanie własnego utworu przez dha Słapczyńskiego p. t. „Za ojczyznę“. Jednym z pięknych punktów tej uroczystości była melodeklamacja: przy fortepianie p. prof. Nitecki, słowa — Fr. Zwolana.

Po przerwie odchyliła się zasłona i w głębi sceny, oświetlonej różnymi kolorami sztucznych ogni, ukazał się żywy obraz ilustrujący: „Polskę, błogosławiącą swych synów“

Następnym punktem programu był śpiew unisono krótkich pieśni harcerkich.

Na zakończenie orkiestra harcerska odegrała: „Mazura“, walc „Królowa balu“ i marsz „Ułan“ p. prof. Niteckiego.

Całość tej uroczystości wypadła nadzwyczaj efektownie i pozostawiła miłe wrażenie w pamięci i w sercach słuchaczy. *W. B.*

Szczebrzeszyn 2.VI 1930 r.

Z BODACZOWA.

W tej dużej wsi, o paruset domostwach i dwutysiącznej ludności straż ogniowa jest niezbędna. Domy drewniane — zaledwie kilka murowanych—o słomianych strzechach, niema nawet jednego piorunochronu. Dom przy domu, lada iskra zaprószona gdzie kolwiek mogłaby wywołać pożar w całej wsi.

Ma Bodaczów straż ogniową, wyćwiczoną już, ale nie ma jeszcze remizy strażackiej. Ordynacja dała materjał drzewny bezpłatnie, zapewne na jesieni będzie remiza. Na koszty budowy staraniem Straży i Nauczycielstwa w Bodaczowie w dn. 8 b. m. urządzono loterję fantową. Wartościowe fanty ofiarowali: p. hrabina ordynatowa Zamoyska z Klemensowa, browar ordynacji i fabryka mebli w Zwierzyńcu i in.

Rezultat loterji może zaimponować nawet Zamościowi. Czysty dochód wyniósł 448 zł 90 gr. Sprzedano wszystkie bilety. Do tak pomyślnego rezultatu najwięcej przyczyniła się swoją zapobiegliwością i umiejętną organizacją pani Władysława Kraśniańska, nauczycielka, za co Bodaczów złożył jej dzięki.

Na jeden wielki brak cierpi Bodaczów: nie ma własnego budynku szkolnego. Dzieci w wieku szkolnym jest prawie 250, uczą się zaś w 4 różnych lokalach ciasnych (w jednym prawie 90 dzieci). Za te pomieszczenia płaci Bodaczów rocznie przeszło 1½ tys. zł.

E. M.

Z pamiętnika grosza polskiego.

...Jestem tylko małym pieniążkiem, tylko małej wartości groszem, a przecież sięgano aż do wnętrzności ziemi, aby wydobyć metal, z którego mnie zrobiono.

Kilkadziesiąt rąk pracowało przy moich narodzinach, pot dzielnych robotników oblał kowadło, na którem się rodziłem, a gdym już błyszczał, jak jutrzenka, ukoronowano mnie napisem, głoszącym światu, ile wart jestem i herbem państwa, które prawych mych narodzin było obrońcą.

Gdym się urodził, blask bił z mego oblicza; niestety! czasy to odległe, bardzo odległe — dziś pokryty jestem plamami, co mnie szpecą niby zmarszczki na zgrzybiałej twarzy... napis i herb prawie zupełnie zatarte.

Wczoraj właśnie zająłem mieszkanie w głębokiej kieszeni jakiejś ubogiej kobiety — chciała wymienić mnie na szczyptę soli w sklepiku. Kupiec, ujrzawszy mnie na stole, skrzywił się, usta wydął pogardliwie, potrącił palcem, przewrócił.., silił się wyczytać napis... mruknął wyraz bardzo brzydki i nie chciał mnie wziąć, czyli, jak się mówi między ludźmi, wypchnął mnie za drzwi.

Mniejsza o moją osobę, takie obelgi znoszę w pokorze, patrząc na prawdziwie wielkich i świętych ludzi, którymi nieraz tłum hałaśliwie pomiata — ale serce (bo i nędzny robak i wytarty groszak ma serce), zabolało mnie, wiedząc, że stanowiłem jedyny skarb zgłodniałej kobiety

A przecież pamiętam czasy, kiedy i ja byłem możnym dobrodziejom, kiedy i ja, nędzny grosik, ocierałem łzy z oczu, rozpogadzałem twarz zgnębioną, budziłem w sercach niewinnych cnoty ewangieliczne, do których należy miłosierdzie. I ja ludzi uszczęśliwiałem!

Chociaż nie mam ani powozów, ani samochodów, a jednak więcej podróżuję, niż najzapaleńszy podróżnik. Podróżnik obieży świat raz, dwa razy, a ja po kilka razy wracałem do tych samych krajów, zamieszkiwałem też same kieszenie, uszczęśliwiałem też same dłonie

Tylko z dłonią złodzieja i rozpustnika nie miałem znajomości — nie łakomili się oni na mnie, a gdy przypadkiem zdybali mnie w swojej kalecie, wyrzucali zaraz jak plewy — za co niech im przy zgonie ocknie się sumienie?

Jestem tylko grosikiem, a jednak nie lekceważcie mnie, ludzie... nie lekceważcie ubodzy i dzieci! Nie lekceważcie mej wartości, bo gdy się przyzwyczaicie mną poniewierać, nie uszanujecie i złotówki, żyjąc zaś w zgodzie ze mną, nauczycie się łatwo być oszczędnymi i miłosierdzie poznacie.

Co ze mną zrobicie — to samo zrobicie później ze złotem i srebrem.

Wprawdzie nie dałem nikomu swą wartością ani jedwabi, ani pereł, ani djamentów... ale nieraz wyratowałem biedaka od głodowej śmierci.

Jestem uśmiechem sieroty i błogosławieństwem starca, który mnie z ręki miłosiernej dostanie; a gdy wpadnę do skrzynki, na której napisano: „dla biednych“, dziękuję zaraz modlitwą, jaką zanoszą nowi moi właściciele za pomyślność tego, który mnie do skarbonki rzucił.

D. n.

Poświęcenie sztandaru.

(Korespondencja własna)

Krzeszów nad Sanem, w czerwcu.

Na wielki Jubileuszowy Zlot S. M. P. w Lublinie postanowiły druhny krzeszowskie wyjechać już z własnym sztandarem organizacyjnym. Jak postanowiły — tak uczyniły. Własną zapobiegliwością i własnych rąk pracą sztandar wykonały. Podniosła uroczystość poświęcenia tego wspaniałego plonu placy odbyła się w dzień Wniebowstąpienia Pańskiego 29 ub. m. W przeddzień druhny stowarzyszone odbyły spowiedź, a w sam dzień poświęcenia w czasie sumy przystąpiły gremjalnie do Stołu Pańskiego.

Po nabożeństwie ks. patron Ł. Zezuliński dokonał aktu poświęcenia sztandaru, którego rodzicami chrzestnymi byli: p. Łuniewska z Malinówka i ks. proboszcz krzeszowski, inż. Kubaszewska i instr. Moch z Biłgoraja, druhna prez. Domańska i druh Mateja z Potoka Górnego. Po wyprowadzeniu sztandaru z kościoła odbyła się przysięga druhny chorążanki, wręczenie sztandaru i dekoracja wszystkich druhen poświęconemi odznakami organizacyjnemi. Podniosłe przemówienie okolicznościowe wygłosili ks. patron Zezuliński i instr. A. J. Moch, których z zainteresowaniem wysłuchały tłumy zebranej publiczności, poczem odbył się malowniczy pochód do pomnika poległych, gdzie w drzewce sztandarowe wbito 34 gwoździe pamiątkowe i dokonano zdjęć fotograficznych. Dla Krzeszowa i okolicy był to dzień naprawdę wzniosły i budujący.

A. M.

Sami sobie.

Młodzież górą, a gdzie starsze społeczeństwo?

Wzruszeni byliśmy gdy kilku uczniów 7-klasowej szkoły powszechnej Nr. 1 im. Adama Mickiewicza przyszło do „Słowa Zamojskiego“ i oświadczyli, że są delegatami całej Szkoły, ktora w dniu imienin dyrektora p. Antoniego Banacha, jako upominek imieninowy, złożyła zł. 43 gr. 55 na zaczątek funduszu budowy domu szkoły powszechnej w Zamościu.

Teraz pytamy co czynić będzie starsze społeczeństwo, gdy młodzież tym czynem mówi: Kiedyż zbudujecie nam dom szkoły, chcemy się uczyć, a nie mamy gdzie, chcemy być zdrowi, a w ciasnych lokalach szkolnych gruźlica nam zagraża, psujemy oczy w świetle lampl Krzywdzicie nas, młode pokolenie, przyszłość Narodu!

Niechże teraz starsze społeczeństwo składa tysiące, dziesiątki tysięcy na budowę szkoły.

Młodzież jest górą, daje inicjatywę, chce swymi groszami przyczynić się do budowy szkoły.

Niech płyną składki na ręce p. Inspektora szkolnego Składnika, któremu młodzież tę pierwszą składkę złożyła! *Redakcja.*

Zamość 14 czerwca.

KRONIKA.

Rada Miejska. Posiedzenie 16 b. m. Porządek dzienny: Sprawozdanie nadzwyczajnej komisji do spraw rewizji gospodarki elektrowni. Wniosek Magistratu o rewizję gospodarki miejskiej w związku z krytyczną sytuacją kasy miejskiej. Wniosek o upoważnienie Magistratu do zaniechania w roku bieżącym prowadzenia kolonij letnich w związku z ciężką sytuacją finansową miasta. Sprawa targowicy zwierzęcej (przeniesienie). Sprawozdanie Magistratu o ilości wynajętych mieszkań i wysokości ustalonych czynszów w miejskim domu czynszowym.

Popis w szkole muzycznej im. Mieczysława Karłowicza w Zamościu odbędzie się dzisiaj, w niedzielę o godz. 5 po poł. w sali państwowego gimn. żeńskiego.

Szkoła muzyczna w Zamościu ma już renomę. To też popis zainteresuje Zamość, ceniący dobrą muzykę. P. Marja Lisieniecka, właścicielka i kierowniczka Szkoły Muzycznej potrafiła już dać się poznać jako talent pedagogiczny. Wspominaliśmy niedawno o pierwszej na grodzie, jaką na konkursie w Lublinie uzyskał chór przez nią prowadzony. Pod takiem kierownictwem Szkoła, mająca dobre siły fachowe, zaznacza się bardzo dodatnio w Zamościu. Popis niedzielny obejmuje klasy: śpiewu solowego, fortepianu i gry na skrzypcach. Jak wypadnie? Krytyka muzyczna go oceni. Ale wróżą mu powodzenie, które podniesie jeszcze renomę Szkoły.

Loterja w dniu 1 czerwca na **Ogród Przyrodniczy** odbyła się przy wspaniałej pogodzie i dała wyniki bardzo ładne. Miejscowy i zamiejscowy ogół poparł gorąco ofiarnością, fantami i gotówką, urządzoną imprezę. Paniom i panom, którzy pomogli przed loterją i w czasie loterji, nieraz z wielkim utrudzeniem — składam gorące i serdeczne podziękowania. Ogród pośiadł środki, dzięki którym będzie można wiele rzeczy ulepszyć, a nawet nowe utworzyć w ciągu najbliższych miesięcy.

Dochód ogólny do dnia 5.VI przedstawia się jak następuje: Loterja i bilety wejściowe 2973 zł. 65 gr. — Listy składk. i poszczególne ofiary 438 zł. 35 gr. — Bufet 38 zł. 40 gr. Razem 3450 zł. 40 gr.

Rozchody: podatek 300 zł. — druki (po zniżonej cenie u p. Hernhuta) 57 zł. Różne drobne (urny, rozlep. afiszy, woźnicom, materjały piśmienne i t. p.) 61 zł. 50 gr. Razem 418 zł. 50 gr.

Czysty dochód 3031 zł. 90 gr.

Stefan Miler.

Harcerze. W czerwcu drużyny zamojskie udają się do swych letnich obozów. Po całorocznej pracy w murach szkolnych, po zdaniu egzaminów, swobodni, jak ptaki, odpoczną harcerze wśród pól, łąk i lasów. Powrócą zdrowi, zahartowani, pełni sił i zapału do dalszej nauki.

Musimy dbać o ułatwienie młodzieży harcerskiej założenia tych obozów. Zwróciła się już młodzież z apelem do społeczeństwa zamojskiego o powiększenie swych zasobów letnich. Wezwanie to — ufamy — trafi do wszystkich serc, które kochają młodzież. A któż jej nie kocha!

W ubiegły poniedziałek, 9 b. m., cieszyła się młodzież harcerska nadzieją zdobycia pokaźnego zasobu z zabawy „Zamość w płomieniach", urządzonej w parku miejskim. P. Zygmunt Baszyński, dyrektor warszawskiego oddziału Polskich Zakładów Pyrotechnicznych „Sirius" pospieszył z życzliwą pomocą, dostarczając ognie sztuczne. Czysty dochód z zabawy mieli otrzymać harcerze.

Wieczór był prześliczny. Cały Zamość spieszył do parku. Ale nie cały Zamość myślał o tem, że zabawa ma na celu korzyść harcerzy. Niecierpliwa, nerwowa część publiczności przerwała kordon młodzieży, ochraniającej miejsce pokazu ogni sztucznych, dokąd wstęp kosztował tylko złotówkę. Wobec tego nieliczne osoby z opłaconem wejściem nie ujrzały najpiękniejszych ogni sztucznych, a harcerze — spodziewanego dochodu.

Ale przyszła zabawa wynagrodzi im zawód. Można bowiem pogodzić przechadzkę publiczności w parku i pokaz ogni sztucznych w części parku, który jest dość obszerny.

Święto pieśni w Zamościu. Inspektor Szkolny w Zamościu przy poparciu Rady Szkolnej Powiatowej urządza w niedzielę dnia 22 b. m. popis śpiewacki i muzyczny młodzieży publicznych szkół powszechnych powiatu Zamojskiego. Na ten dzień zapowiedziany jest przyjazd zgórą 400 dzieci z różnych szkół powszechnych. O godzinie 10 rano wezmą dzieci udział we wspólnem nabożeństwie w Kolegjacie, poczem nastąpi zwiedzanie miasta. Popis chórów rozpocznie się w „Stylowym o godz. 14-ej. Impreza to nowa na naszym terenie i zasługuje na uznanie i poparcie ze strony społeczeństwa.

Z ekranu. Ilustracja muzyczna obrazów w kinie „Bagatela" jest coraz lepsza. W tygodniu ubiegłym „Bagatela" wystawiła film arcydzieło „Żywy trup", który wymagał harmonijnej, subtelnej ilustracji, i z tego zadania dyrekcja wywiązała się doskonale, dzięki umiejętnemu doborowi utworów muzycznych, tak szczęśliwemu, że tragiczne momenty obrazu filmowego wywierały wrażenie przyzywanej przez widza rzeczywistości. Wrażenia słuchowe potęgowały wrażenia wzrokowe. Film był nawpół dźwiękowy, bo brakowało mu tylko słów artystów grających w filmie.

Po odpowiednim urządzeniu sali, o czem już pisaliśmy, „Bagatela" cieszyć się będzie sympatją publiczności zamojskiej, na co wpływają oczywiście dobre obrazy, jakie wyświetla.

(Jan Rosłan) **Gdzie obowiązujące przepisy i ich stróże?** 8 czerwiec tego roku, dzień niedzielny był podwójnym świętem, ludność katolicka obchodziła uroczystość Zesłania Ducha Świętego, który to jednak dzień sprofanowali żydzi dekarze, kryjąc dom mechanika, z młyna L. Kahana, przy ul. Ogrodowej, na Nowej Osadzie.

Stuk dwóch młotków nie zwabił patrolu policji, tak w niedzielę, jak i w poniedziałek i tylko oburzenie sąsiadów zlewało się z ubolewaniem dążących na nabożeństwo, a spokój świąteczny Nowej Osady głuszyło pobijanie gontów.

Nagła śmierć. 11 b. m. przy ul. Orlej Nr. 4 w Zamościu zmarł nagle Eugenjusz Dobosiewicz, obywatel, liczący lat 60. Zmarły na godzinę przed śmiercią miał w domu gości, z którymi rozmawiał wesoło.

Zakopane zwłoki ludzkie. W d. 11 b. m. o godz. 9 rano we wsi Horyszów Polski Dymitr Strug, kopiąc glinę w swym sadzie, znalazł zwłoki ludzkie, które zabezpieczono i wszczęto śledztwo.

Samobójstwo. 8 b. m. w Zwierzyńcu 37-letnia Józefa Gumielowa powiesiła się na strychu swego domu skutkiem nieporozumień rodzinnych.

Zmarł skutkiem pobicia. 8 b.m. we wsi Sady gm. Skierbieszów Jan Korkosz zadał 7 ran nożem Bronisławowi Szozdzie ze Skierbieszowa, który skutkiem ran nazajutz zmarł. Przyczyna napaści porachunki osobiste. Sprawa skierowana do Sądu.

Pożary. 10 b. m. we wsi Bodaczów gm. Sułów wybuchł pożar, który zniszczył 7 zagród gospodarskich z 9 świńmi i narzędziami rolniczymi. Straty 60 tys. zł.

— 10 b. m. we wsi Derzkowice gm. Sułów spłonęło 13 zagród gospodarskich, 140 metrów zboża, świnia, źrebak, narzędzia rolnicze. Straty 120 tys. zł.

Furmani na złamanie karku.

W dn. 11 b. m. o g. 6 pp. szosą krasnobrodzką we wsi Lipsko wracały dziewczynki z ćwiczeniówki przy Seminarjum żeńsk. w Zamościu, z wycieczki z nauczycielką p. Marją Rogowską na dwuch wozach Wozem, jadącym na przodzie powoził Edward Kapłan z Sitańca, drugim wozem — Jan Wdowiak, parobek p. Piotra Jabłońskiego z Zamościa (ul. Lwowska). Wdowiak chciał wyminąć Kapłana, ten ostatni nie dawał się wyprzedzić. Dwaj furmani rozpoczęli wyścig na szosie wysokiej, pełnej wybojów. Zbliżał się już wóz Wdowiaka do wozu Kapłana, gdy nagle Wdowiakowi stanął na przeszkodzie wybój, wóz się przechylił w stronę rowu i przewróciwszy się nakrył znajdujące się w nim dziewczynki. Furman zdążył zeskoczyć i wyszedł z przygody cało. Tymczasem z dziewczynkami zdarzyła się katastrofa. Jedna dziewczynka, córka przodownika policji państwowej z Zamościa, Szenauerówna leżała bez przytomności, ranna w głowę, cztery inne dziewczynki uległy lżejszym potłuczeniom i strasznie się przelękły, nauczycielkc zaś p. Marja Rogowska leżała silnie potłuczona, ze zwichniętą czy złamaną lewą ręką.

Taki był rezultat wyścigu furmańskiego na szosie.

Trzeba było niezwłocznie pospieszyć z pomocą nauczycielce i dziewczynkom.

Na drugim wozie jechał z dziewczynkami woźny Seminarjum p. Ignacy Baranowski. On z nadbiegłymi ludźmi wydobył dziewczynki z pod wozu. Zjawił się i przedstawiciel policji. Poturbowane dziewczynki i nauczycielkę wsadzono do taksówki. Najciężej poszkodowane nauczycielkę i małą Szenauerównę odwieziono do szpitala św. Mikołaja. Inne dzieci do domów.

Policja aresztowała furmanów, którym wytoczona będzie sprawa karna.

Książki i czasopisma.

Czasopismo „Społem" — Nr. 11 porusza ekonomiczne położenie wsi polskiej i omawia rolę, jaką powinna odegrać na wsi kooperacja spożywców.

Zagadnienie to naświetlają w szeregu artykułów gruntowni znawcy stosunków gospodarczych i spółdzielczych na wsi polskiej, jak pp.: St. Thugutt, Wł. Malski, wiceprezes C. T. O. i K. R., dyrektorzy Związku Spółdz. Spoż. R. P. J. Jasiński i J. B. Bugajski i inni. Pozatem znajdujemy w numerze tym dwie oryginalne korespondencje z Budapesztu i Kopenhagi, omawiające wpływ spółdzielczości spożywców na rozwój gospodarczy ludności miejskiej na Węgrzech i w Danji.

Kinoteatr „Bagatela" w Zamościu.

Niedziela „Książe student" przepiękny film reżyserji genjalnego Lubicza — w roli głównej najpiękniejszy amant filmowy Ramon Novarro i Norma Sheaer.

W następnych dniach „Tajemnica skrzynki pocztowej" — film polski z Marją Bogdą, Jerzym Marrem, Węgrzynem i Mierzejewskim. Następnie „Djablica z Trypolisu i „Ubóstwiany Sfinks".

Kino „Stylowy" w Zamościu.

Dziś i dni następnych „W obronie kobiety" potężna kreacja wielkiego „malca" w roli głównej dawno niewidziany ulubieniec publiczności Jackie Coogan.

Humor.

W biurze.

— Przychodzę prosić pana dyrektora o trzy dni urlopu.

— Interes czy zabawa?

— Interes — żenię się.

Wpływ poezji.

— Co robisz, mężusiu!

— Czytałem wiersz Remigjusza Kwiatkowskiego „parasol noś i przy pogodzie", zasnąłem i śniło mi się, że deszcz pada. Boję się wilgoci, więc wziąłem parasol dla ochrony przed deszczem, gdybym miał znowu taki sen.



W szkole.

— Nauczycielka: — Kto zabił Abla?

W klasie słychać przelatującą muchę.

— Nikt nie che powiedzieć! Ja znajdę sposób, by wam otworzyć usta...

Bierze linję z katedry.

Jaś z pierwszej ławki: — Jak Bozię kocham, to nie ja...

Statystyka samochodowa.

— Według ostatniej statystyki w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej na jeden samochód przypada sześć osób.

— Czy do przejechania?

ZBOŻE.

Ceny zboża. Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa „Rolnik" w Zamościu notuje za czas od 5 do 14 czerwca b.r. loco Zamość za 100 kg.: pszenica 37 — 38; żyto 14 — 15; jęczmień 14 — 15; owies 14 — 14.50. Usposobienie spokojne. Brak podaży przy minimalnym zapotrzebowaniu.

Warszawa 14 czerwca 1930 r.: żyto 16 — 16.50; pszenica 42; jęczmień 18 — 18.50; owies 17—17.50. Usposobienie spokojne. Obroty małe.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. Mieczysławowi Pl. w Szczebrzeszynie. Z nadesłanych nam wierszy nie skorzystamy. Wolelibyśmy prozę. Pański szkic „Dziecko" był bardzo interesujący. Życie miejscowe nastręczy Sz. Panu wiele tematów ciekawych, wiele obrazków, dla nas najważniejsze są sprawy lokalne.

Książka — to przyjaciel. Smutne jest życie bez przyjaciela, smutne jest życie bez książek.

W Polsce.

Z Sejmu i Senatu. Senatorowie ze wszystkich ugrupowań opozycyjnych od Klubu Narodowego do P. P. S. żądają zwołania sesji nadzwyczajnej Senatu.

Zgodnie z art. 25 Konstytucji Prezydent winien zwołać sesję Senatu najpóźniej w dwa tygodnie po otrzymaniu odpowiedniego wniosku t. j. najdalej dn. 18 czerwca. Termin odroczenia sesji sejmowej upływa dnia 22 czerwca.

Kongres Piasta. 8 czerwca obradował w Krakowie kongres Piastowców, na który przybyli upełnomocnieni delegaci z całego kraju. Referat polityczny wygłosił prezes Witos, a gospodarczy sen. prof. Marchlewski.

Połączenie stronnictw ludowych uznano za konieczne i pod tym względem udzielono władzom stronnictwa całkowitego pełnomocnictwa.

Polska uczciła wspaniale 400-lecie urodzin największego poety Polski niepodległej, Jana Kochanowskiego. Przez dwa dni Zielonych Świąt w Krakowie zjazd naukowy zgromadził gości zagranicznych, 60 uczonych i przeszło 1000 uczonych Polaków z całej Polski. Było to wielkie święto nauki polskiej. W imieniu francuskich uczonych powitał zjazd p. Andre Mazon. W imieniu Włoch — prof. A Pavolini Prof. Jerzy Horak z Pragi mówił o braterstwie Czechów i Polaków. Prof. Meyer z Monasteru przemawiał po niemiecku, przedstawiciel Finlandji — po polsku, Łotwy po francusku, prof. A. Diveky po polsku, w imieniu Węgierskiej Akademji Umiejętności prof. Piotr Panoitescu.

Na zamku Wawelskim urządzona była wystawa sztuki i kultury polskiego renesansu i druków Jana Kochanowskiego. W teatrze odbył się koncert historyczny, poświęcony dawnej muzyce i tańcom.

Międzynarodowa Wystawa Komunikacji i Turystyki w Poznaniu. Ministerstwo komunikacji udzieliło szeregu ulg osobom, udającym się na wystawę. Zarówno poszczególne osoby jak i grupy będą mogły korzystać z ulg kolejowych. Bilety te dają poszczególnym osobom zniżkę w każdą stronę 33.3 proc. i winny być ostemplowane w kasie kolejowej przed wyjazdem z Poznania. Osoby, przybywające na wystawę z zagranicy, będą korzystały z 50% zniżki. Grupy, złożone z conajmniej 25 osób, również korzystać będą z ulgi 50%. Młodzież szkolna, udając się grupami, złożonemi z conajmniej 10 osób, korzystać będzie z 66.6% zniżki.

Elektryfikacja Polski. Minister robót publicznych odrzucił ofertę Harrimana jako niekorzystną dla Polski z gospodarczego punktu widzenia.

Ministerstwu złożona została francuska oferta elektryfikacji Polski.

W Bukowinie pod Zakopanem Wydział Społeczno - Wychowawczy Związku Spółdzielni Spożywców Rz. P. rok rocznie organizuje w miesiącach letnich Kursy Spółdzielczo-Wakacyjne. Kursy takie mają miejsce w dwóch terminach dwutygodniowych: jeden kurs jest organizowany przez Wydział Społ. Wych. Związku, drugi przez Związek Pracowników Spółdzielczych. W jednym i w drugim wypadku korzystać mogą z kursów pracownicy spółdzielni, którzy mają sposobność jednocześnie jak najmilszego wykorzystania swych urlopów. Uczestnicy kursów korzystają z wszelkich możliwych ulg kolejowych i aprowizacyjnych i zazwyczaj koszty uczestnictwa nie wynoszą więcej, jak zł 100 łącznie z podróżą, wycieczkami w Tatry i Pieniny i dwutygodniowem utrzymaniem.

Ku czci M. Konopnickiej. Ze Lwowa piszą nam: Zbliża się dwudziesta rocznica śmierci Marji Konopnickiej. Miasto nasze zamierza uczcić pamięć znakomitej poetki przez wzniesienie jej pomnika. Zorganizował się już komitet budowy pomnika, który też zajmie się urządzeniem obchodu dla uczczenia 20 tej rocznicy śmierci poetki.

W Łucku od dłuższego czasu nie można było w Radzie Miejskiej załatwić sprawy funduszu emerytalnego dla urzędników miejskich Radni żydzi odrzucali ją tendencyjnie.

Podczas dyskusji nad tą sprawą zabrał głos radny Bromberg, który oświadczył się przeciw statutowi, ponieważ ilość żydów zatrudnionych w magistracie nie odpowiada procentowi ludności żydowskiej w mieście. Demagogiczne wywody radnego Bromberga rzeczowo zbijał radny mec. Staniewicz, który słusznie zaznaczył, że gospodarzami tutaj są Polacy, którzy przedewszystkiem o tę połać ziemi kresowej krew przelewali. Ostatecznie statut uchwalono

Zanik większej własności. Według statystyki z 1921 r. własność rolna powyżej 50 hektarów zajmowała 31 2 procent wszystkich użytków rolnych, t j. gruntów ornych, łąk, pastwisk i ogrodów. W 8 lat później, t. j. w 1929 r. własność większa (powyżej 50 ha) obejmowała zaledwie 19.7 procent użytków rolnych. W ciągu tych 8 lat własność większa straciła zatem blisko 37 procent swego obszaru z 1921 r. Najsilniej oddziałała na to parcelacja, pozatem mniejsza własność otrzymała sporo ziemi wskutek likwidacji serwitutów, wreszcie niejeden majątek rozpadł się na szereg gospodarstw, wskutek działów rodzinnych.

WARZYWA.

Człowiek potrzebuje pożywienia bardzo różnorodnego; może ciężko zapaść na zdrowiu, odżywiając się jednym tylko rodzajem produktów.

Wiele jest niedomagań, szczególnie z wiekiem przychodzących, których przyczyny należy szukać w nadmiernem spożywaniu potraw mięsnych.

Sam organizm wskazuje na to, że owoc, jarzyna są mu do zdrowia konieczne, czyż nie idzie ślinka do ust temu, kto patrzy na apetyczne owoce, lub nawet ładny młody groszek czy rzodkiewkę. Tak często słyszy się matki, narzekające na łakomstwo swych dzieci rwących owoce, podbierających groszek czy słodką marchewkę. A jednak to nie jest jedynie łakomstwo, to głos organizmu, który dopomina się o swoje należności, a drogą do nauczania dzieci, by szkód w ogrodzie nie robiły, nie karanie ich, lecz dostarczenie im owoców i jarzyn w dostatecznej ilości zarówno w postaci surowizn, jak i potraw gotowanych.

We Francji, gdzie ludzie bardzo o swoje dbają zdrowie, niema nawet w najbiedniejszych rodzinach obiadu bez sałaty czy jarzyny, ubogi obiad składać się może z talerza sałaty i kawałka chleba, lecz nigdy z samego mięsa, klusek czy kaszy.

U nas natomiast, je się wogóle za mało jarzyn i owoców, a ich spożywanie uważa się przeważnie za kosztowne łakomstwo. Gdy tymczasem, rachunkowa gospodyni z łatwością obliczy, że we własnym ogrodzie wyprodukowane jarzyny nie wypadną nic a nic drożej, a może nawet taniej, od potraw mącznych i mięsnych.

Reformę naszego jadłospisu podjąć powinny młode i przyszłe gospodynie, zrozumieć jej zdrowotne znaczenie dla przyszłych pokoleń i do niej się zawczasu przygotować, przez gruntowne nauczenie się uprawy warzyw i ich przyprawiania.

Tyle smacznych potraw przyrządzić można z buraczków ćwikłowych, marchwi, wszelkich rodzajów rzodkwi, pomidorów, ogórków, fasoli, kukurydzy, bulwy, bobu.

A i dochodowo produkcja warzyw nie przedstawia się znów tak źle, szczególnie dla tych producentów, którzy mieszkając blisko wiel kich miast czy fabryk. mają zbyt zapewniony. Ludzie miast, więcej uczący się i czytający, szybciej przyswoili sobie zasadę spożywania jaknajwiększych ilości warzyw i owoców, to też zapotrzebowanie na nie jest coraz większe i produkt wyborowy jest bardzo dobrze płacony. Cała więc tylko w tem sztuka, żeby ten produkt właśnie był wyborowy, żeby nie dostawiać nabywcom popękanej marchwi, robaczywego groszku, zatęchłego lub niedoczyszczonego maku, tego musimy się nauczyć.

Z TYGODNIA.

Polskę odwiedził minister spraw zagranicznych Włoch, Grandi.

Z powodu tej wizyty pisze rzymska „Tribuna": „Geograficznie odległa, duchowo bliska, Polska jest ściśle związana z Włochami. Aczkolwiek dzisiaj w Rosji zmieniły się stosunki, Polska tak samo jak przedtem broniła zachodu przed barbarzyństwem moskiewskiem, tak dziś broni kultury zachodniej przed bolszewizmem".

W dalszym ciągu pismo analizuje stosunki gospodarcze włosko-polskie, zwracając uwagę na możliwości ich spotęgowania.

W konkluzji dziennik zaznacza, że wizyta ministra Grandi'ego w Polsce z jednej strony wzmocni węzły przyjaźni, z drugiej zaś strony atmosferę bardziej przychylną podjęciu przez obdwa państwa nowych inicjatyw w dziedzinie gospodarczej.

„Kurjer Poznański" (Nr. 247) donosi z Chojnic: „Tutejsze władze kolei wykryły dnia 28 z. m., że na zawartość wagonu kolejowego, idącego tranzytem z Niemiec do Prus Wschodnich, a zadeklarowanego jako żyto, składają się bańki z gazem trującym. Wagon zatrzymano i zawiadomiono władze centralne, które zarządziły natychmiastowe szczegółowe dochodzenie. Niedozwolony transport gazu trującego do Prus Wschodnich właśnie w chwili naruszenia granicy polskiej pod Opaleniem nabiera specjalnego znaczenia".

EDWARD NIEDZIAŁKOWSKI. 2)

Mój połów.

Dowiedział się tylko, że piękność przychodzi do rzeki (i to nie zawsze) na zawołanie „Olesia", że będzie „dyszcz", że za kurę wziełaby pięć złotych, choć i tak byłaby to dla niej „za krzywda", bo kura aż piszczy, tak się chce nieść... i żeby jej nie zawracać głowy ani nic podobnego.

Otóż ten to właśnie pedagog złowił wprawdzie podczas dwumiesięcznych wakacyj jednego tylko kiełbika, ale zato napisał (i nie wydał drukiem, co mu się chwali) dwie ballady.

Dlaczego ballady? Niepodobna dociec i nawet nie radziłbym dociekać, jeno pochylić głowę z uznaniem i rezygnacją, jak nap. nad barwą słonecznika. Możliwe, że jest to reakcja klasycyzmu na abstrakcję łowienia rybek.

— — — — — — — — —

Siedziałem tedy pewnego świątecznego popołudnia, korzystając z silnego kataru, nad wonną Miodunką i usiłowałem łowić ubawione tym faktem kiełbiki. Z powodu dość silnego prądu (i dokąd to kochanej Miodunce tak silno?) ciągle mi się zdawało, że „coś bierze", bo spławik krył się co chwila i nurkował, zaczepiony o jakiś wodorost, lub ucieśnie kiwał ogonkiem, jak pliszka. Pogoda była cudowna, żaby melancholijnie kumkały w pobliskiej strudze, wiaterek figlował w tatarakach lub urządzał zawody sportowe z jaskółkami i — zda się — przyjaźnie wentylował smętny opar mych myśli i Miodunki też. Bawiłem się w ten sposób parę godzin, podziwiając niezwykłą cierpliwość starszego pana, który zasiadł obok i ćmił fajkę z pobłażliwym uśmieszkiem. Jego piesek, wykazawszy należytą dozę zainteresowania dla rybołówstwa, ułożył się wygodnie w cieniu swego pana i zasnął.

Między nami wywiązała się sympatyczna pogawędka.

Widzę, że i pan jest amatorem rybakiem — rozpoczynam.

— Właśnie przyszedłem wyleczyć się z tej namiętności i muszę wyznać, ułatwia mi to pan znakomicie!

W tej chwili z trudem wyciągnąłem na światło dzienne nader dorodny okaz grzybienia.

— I chciałbym — ciągnął sympatyczny nieznajomy — zwrócić pańską uwagę, że czyszczenie rzek z wodorostów przy pomocy wędki jest pomysłem wcale nowym, jednak zaliczam go do tej kategorji ponurych zagadnień, jak czerpanie sitem wody, kręcenie bicza z piasku i t.p.

— Tem lepiej — zauważyłem — bo zadowalniam własne upodobania i pracuję dla ogółu — w tym wypadku nad regulacją Miodunki.

— Czy pan nie cierpi na bóle głowy — choćby najbłahsze? I czy wskutek upadku na nią w dzieciństwie, czy też wskutek późniejszego uszkodzenia np. przez teściową?

— Bóg strzegł! W chwilach najweselszych zwątpień nie przyszła mi myśl zaopatrzenia się w teściowę.

— Pil znałem takiego, który po śmierci żony wszedł w związki małżeńskie z teściową.

— To był warjat — zaopinjowałem krótko.

Starszy pan uśmiechnął się dobrodusznie.

— Nieszkodliwy zresztą — był w moim zakładzie raptem pięć miesięcy — po tygodniu małżeńskiego szczęścia...

— W pańskim zakładzie?

—No tak! Jestem lekarzem—psychjatrą z Krakowa. Przyjechałem tu do krewnych nieco wypocząć. Ale psychjatra na urlopie — to tak jak detektyw — wie pan?

— O, do djabła!—pomyślałem— to on i we mnie szukał obłędu. — A może i on sam trochę tego?

Bywa, bywał — pocieszałem się, przyglądając mu się pieczołowicie.

Ale nie dostrzegłem nic podejrzanego. Zresztą wywiad został przerwany. Staruszek podniósł się ociężale, schował fajkę do kieszeni i, uchyliwszy kapelusza, podreptał ku miastu.

Jego piesek obudził się, warknął na mnie z niezrozumiałych powodów i z wywieszonym ozorem powędrował za swoim panem.

Zostałem sam. Wyczerpywałem nadal porosty wodne z bagnistego dna Miodunki, zmieniając robaka od czasu do czasu, w zrozumieniu, że nie każda glista ma szczęście na tym padole płaczu.

Później zaczęło być gorąco, więc się ukryłem w cieniu mostowego przyczółka.

Takie przyczółki zazwyczaj się nudzą: ich rola pokojowa jest o wiele skromniejszą, niż czasu wojny. Plan sytuacyjny przedstawiał się następująco: równolegle do szosy płynie Miodunka, na jej dopływie stoi most, a pod nim rybak. Miejsce to okazało się dobrym punktem obserwacyjnym; sam bowiem byłem niewidzialnym, zaś obserwować mogłem dowoli.

Europa na wulkanie.

Antagonizm włosko-francuski w świetle historji. Pokrewieństwo rasowe. Różnica bogactw naturalnych. Jednakowe siły narodowe. Różnice zdobyczy kulturalnych. Wygórowane ambicje supremacji. Opresja polityczna. Wypadki po traktacie wersalskim.

(Od własnego korespondenta „Słowa Zamojskiego).

Rzym, w czerwcu.

W dniu 15 maja zostały zniesione wizy paszportowe pomiędzy czterema państwami, a mianowicie pomiędzy: Włochami, Austrją, Niemcami i Węgrami.

Niektórzy politycy zaczęli niedwuznacznie mówić, że Mussolini doprowadza do skutku nowe czwórprzymierze, a mianowicie włosko-austrjacko-węgiersko-niemieckie, a my zaś za całym narodem włoskim powtarzamy śmiało, że takie czwórprzymierze zostało już zawarte. Do rzymskiego wozu bojowego zostali wprzęgnięci: Węgry, Austrja i Niemcy, aby zgnieść główną nieprzyjaciółkę narodu włoskiego — Francję, a przytej okazji znieść z powierzchni ziemi postanowienia traktatu wersalskiego.

Omówimy antagonizm włosko-francuski, stosunek Italji do Niemiec i do Polski oraz program nowej polityki zagranicznej faszystowskiej Italji, a wszystko to opierać będziemy na poważnych źródłach naukowych, bądź na wywiadach z mężami nauki włoskiego narodu.

Rospatrzmy więc najpierw antagonizm włosko-francuski, jako że on ma podstawę fundamentalną w dzisiejszej polityce zagranicznej Italji. Jak już wiemy, londyńska konferencja morska - rozbrojeniowa spaliła się na panewce li tylko dlatego, że odwieczny antagonizm włosko - francuski nie mógł zatknąć na swej przeszłości a także teraźniejszości gałązki oliwnej — nie mogły się pogodzić dwie siostry łacińskie w sprawie panowania na wodach morza Śródziemnego.

Antagonizm włosko-francuski nie datuje się od wczoraj, ale liczy kilka dobrych stuleci, z mlekiem matek jest on wyssany przez każde pokolenie włoskie, które stale myśli o tem, aby znienawidzonych Francuzów tak pobić, aby już więcej nie mieli siły dokuczać Italji, spadkobierczyni gromowładnej Romy.

Przyczyny tego antagonizmu są dość liczne i mają rację bytu, oczywiście ze strony Włochów, którzy całą duszą nienawidzą Francji i Francuzów i tę nienawiść pielęgnują w całym narodzie poprzez szkołę włoską, która każdemu dziecku włoskiemu mówi o wielkich krzywdach jakie w ciągu kilku wieków Italja doznawała i doznaje od swej młodszej siostry łacińskiej z nad Sekwany.

Pokrewieństwo rasowe Italji i Francji jest, jak wiadomo, wielkie, gdyż obie siostry wywodzą się od jednej matki łacińskiej, która je bardzo skrzywdziła, gdyż dając im jedną krew, niesprawiedliwie podzieliła dobrami ziemskimi, albowiem Francji przydzieliła olbrzymie dobra naturalne, podczas gdy Italji dostały się tylko skaliste góry z wulkanami, trzęsawiska i moczary oraz zwietrzałe mury i rozbite kolumny z dawnych pałaców rzymskich imperatorów.

I tak więc, kiedy Francja jest krajem i miodem płynącym — Italja wygląda jak zdewastowany folwark, który nie może wykarmić właściciela. Stąd więc głodna Italja musi siłą rzeczy nienawidzieć sytą siostrę z nad Sekwany, która nadomiar złego nie pamięta o tem, co zawdzięcza Rzymowi i stułe wbija szpilki za paznokcie swej starszej siostrze na półwyspie Apenińskim.

Ta jedność rasowa i różnica bogactw już byłyby wystarczającemi przyczynami psychologicznemi do wiekowego antagonizmu, ale niestety przyszły jeszcze inne, które stosunki tak zaogniły między obu siostrami, że już nikt i nic pogodzić je nie będzie w stanie.

To, że Italja i Francja posiadają jednakowe siły liczebne w materjale ludzkim jeszcze bardziej obie siostry przeciwko sobie burzy, albowiem z tej racji, każda z nich uważa, że ma specjalną misję od Boga daną do prowadzenia narodów i każda zosobna żąda pierwszeństwa.

Italja powiada, że jest spadkobierczynią wielkiej kultury rzymskiej, że genjusz administracyjny byłych królów, konsulów i imperatorów jej przypadł w udziale i z tej racji należy się jej surepmacja nad innymi narodami, a także i nad młodszą siostrą t. j. nad Francją.

Francja znowu powiada, że jej starsza siostra jest już „zdegenerowana" i nie ma tych walorów starego imperjium romanum, albowiem ona właśnie ten genjusz administracyjno-wojskowy odziedziczyła po swej matce, czego dowodem jest, że nie Rzym, ale Paryż stał się ośrodkiem świata politycznego i spiritus movens życia wszystkich narodów.

Królowie Francji zabrali Włochom Korsykę i Niceę, zniszczyli rzeczpospolitę wenecką za Napoleona, przeszkadzali królom sabaudzkim w zdobyciu Państwa Kościelnego, stale trzymali wojska w Rzymie i dopiero bomba Włocha Orsiniego, rzucona na Napoleona III usunęła załogę francuską z Rzymu, co pozwoliło Garribaldiemu zdobyć stolicę papiestwa na stolicę Zjednoczonej Italji. Mało tego, Francja zabrała Tunis, który był przez Włochów przez długie lata kolonizowany.

Te więc wszystkie krwawe bóle włoskie, które siłą rzeczy musiały wywołać w głębi duszy nienawiść ku Francji i Francuzom, jeszcze bardziej zaogniły się po wojnie światowej. po traktacie wersalskim. Jak wiadomo Italja przez blisko rok czasu była neutralną, w ten sposób rozbiła trójprzymierze z Austrją i Niemcami.

Wielka akcja dziennikarska Mussoliniego oraz masonerja włoska, idąca na pasku Wielkiego Wschodu — Paryża zmusiły rząd włoski do wyjścia z wygodnej pozycji neutralnej na front bojowy i to przeciwko byłym sprzymierzeńcom: Austrji i Niemcom w dniu 24 maja 1915 r. Wstąpienie Italji do wojny po stronie Francji i Rosji poprzedził traktat w Rapallo, który obiecywał Włochom za udział w wojnie rekompesatę w kolonjach.

Traktat wersalski nie zadowolnił Italji absolutnie, albowiem nie dostała ona tego, co jej przyrzekł traktat w Rapallo, a możemy śmiało powiedzieć, że z kolonji nie dostała nic, gdyż olbrzymie kolonje niemieckie podzieliły pomiędzy siebie Francja i Anglja a Włochom, jakby na kpiny Anglicy odstąpili kawałeczek ziemi na Kubie i jeszcze mniejszy Francuzi przy wyrównawczej granicy w Trypolisie.

Tymczasem ofiara Włoch w udziale wojny światowej jest olbrzymia, albowiem, jak podaje urzędowa statystyka w *Il Popolo di Romaz* dnia 25 maja Italja wysłała na front 5 i pół miljona żołnierzy, z których na placu boju pozostało 652 tysiące, a po dzień dzisiejszy pobiera pensję rządową 458.307 inwalidów. Nadto straty materjalne ogółem wynoszą 229 miljardów lir, co stanowi połowę bogactwa całego włoskiego narodu.

Kiedy więc, do władzy w Italji przyszedł ten sam Mussolini, który w 1915 roku pchnął Italję do wojny po stronie Francji żąda obecnie należnej satysfakcji za udział w wojnie t. j. spełnienią obietnic danych Italji w Rapallo, żąda kolonij dla Italji, jako konieczności życiowej dla narodu włoskiego.

Francja nietylko, że nie chce słyszeć o Rapallo, ale przeciwnie od traktatu wersalskiego poprzez plan Davesa, Locarno, plan Younga i Hagę i ostatnio Londyn stara się obniżyć wartość Italji, a co najważniejsze, że przez program „Paneuropy" pragnie zdobyć hegemonję nad państwami Europy, eo ipso i nad Italją.

Na to znowu nigdy nie może się zgodzić faszystowska Italja, której Mussolini zrobił bardzo silny zastrzyk nacjonalistyczny i powiedział jej, że imperium rzymskie zmartwychwstało.

Nadomiar złego Francja przyjęła do siebie wszystkich włoskich antyfaszystów, którzy wyraźnie działają przeciw obecnemu rządowi włoskiemu, mordują faszystowskich dyplomatów i robią częste wypady na półwysep Apeniński, aby burzyć ludność przeciwko faszyzmowi.

Taki stan rzeczy wytworzył w Italji atmosferę bardzo nieprzyjemną, a po ostatniej podróży Mussoliniego po Toskanji i do Medjolanu, można powiedzieć wrogą względem Francji do tego stopnia, że każdy Włoch: młody czy stary, chory, czy zdrowy, a nawet inwalidzi i kalecy wznoszą po placach okrzyki przeciw Francji:

— Duce! prowadź nas na Francję! Śmierć Francji!

Od trzech lat specjalnie obserwujemy ten antagonizm włosko-francuski tak w stolicy, jak również na prowincji i jedno śmiało powiedzic nam wypada, że żaden naród tak niec nie nawdzi swego sąsiada, jak naród włoski nienawidzi Francji i Francuzów.

W atmosferze dyszy jaaśa zmora wojenna, a naród cały jest w silnej psychozie zemsty. Jeżeli więc jutro trąby gradywa ogłoszą nową wojnę, przeciwko Francji — to wówczas cała dzisiejsza Italja z takim zapałem i poświeceniem pójdzie na front, jak w wiekach średnich szło rycerstwo pod mury Jerozolimy, aby bronić Grobu Swiętego przed muzułmańswem.

Tego lekceważyć nie wolno nikomu, gdyż o taką psychozę zbiorową bardzo trudno i rzadko przychodzi narodom. Jeżeli więc ktokolwiek sądzi, że pomiędzy Italją i Francją nastąpi jakieś porozumienie na drodze dyplomatycznej, zanim żądania włoskie co do kolonij nie zostaną uwzględnione — ten jest w błędzie. Italja pogodzi się z Francją, ale po przyszłej wojnie.

Gustaw Lawina.

BRONISŁAW LIEBEK.

Następcze działanie tomasyny

Jak wiadomo powszechnie żaden nawóz, obojętnie czy organiczny czy pomocniczy, nie jest w pierwszym roku po nawożeniu nim roślin całkowicie wykorzystany. Z obszernych prac. prof. Wagnera wiemy, że z nawozów wykorzystały rośliny średnio w 14 latach:

1) przy azotowych 60%, 2) przy potasowych 24%, 3) przy fosforowych 16%. Liczby te jednakże nie są stałe i podlegają zależnie od rośliny, czasu rozsiewu, przebiegu temperatury, a w końcu od rodzaju zastosowanego nawozu poważnym wahaniom. Cóż więc dzieje się z resztą niepobranego z gleby nawozu? Ogólnie dla wszystkich nawozów nie można dać jednej odpowiedzi, gdyż jak wiadomo każdy z nich inaczej w glebie się zachowuje. Zasadniczo należy odróżniać nawozy azotowe, potasowe, wapienne oraz fosforowe. Wszystkie trzy pierwsze ulegają mniejszym lub większym skłonnościom do wypłukania ich z gleby. Dotyczy to szczególnie nawozów azotowych, z którymi pod tym względm trzeba być bardzo ostrożnym.

Zupełnie inaczej ma się rzecz z nawozami fosforowymi: np. tomasyna nie podlega absolutnie żadnym wypłukaniom. **Natomiast** kwas fosforowy superfosfatu po silnej ulewie tuż po rozsiewie może ulec poważnym stratom. Dalej kwas fosforowy tomasyny nie zostaje uwstecznionym z glinem, wapnem lub żelazem na związki trudno lub wcale niedostępne dla roślin. Tomasyna nie podlega więc w żadnym wypadku jakimkolwiek stratom i w tem leży jej wielka przewaga nad innymi nawozami fosforowymi. Tem się też tłumaczy, że w jednorocznym działaniu nie ustępuje tomasyna żadnym innym nawozom fosforowym, a w kilkuletnim dzięki swemu następczemu działaniu daleko je przewyższa. Rzecz ta jest ogólnie znana i każdy objektywny podręcznik głosi te same zdania. Tomasyna zawiera wolno rozpuszczający się kwas forforowy niewypłukalny, wobec czego na gleby przepuszczalne, tereny górskie i pagórkowate, które szczególniej podatne są do wypłukania kwasu fosforowego, nadaje się lepiej, aniżeli inne nawozy fosforowe.

Pozatem na glebach zawierających dużo glinu, wapna, marglu lub żelaza (rudy odcień gleby) będzie tomasyna zawsze nawozem pewniejszym niż inne, bowiem kwas fosforowy zawarty w tomasynie stanowić będzie nie ginące rezerwy dla nieraz na kika lat po sobie następujących roślin. To oporne utrzymywanie się kwasu fosforowego tomasyny bez strat w glebie jest wielką przewagą tego nawozu nad innymi nawozami fosforowymi, ponieważ, jak wyżej wskazałem, nie zostaje kwas fosforowy w żadnym nawozie fosforowym nawet w połowie w pierwszym roku przez rośliny pobrany. Bezsprzecznie działa kwas fosforowy tomasyny powolniej. Cóż więc czynić, aby kwas fosforowy jej działał intensywniej, gdy jesteśmy zmuszeni na niektórych glebach, jak wyżej wskazałem, bezwzględnie do wyboru tego, a nie innego nawozu fosforowego przystąpić.

Otóż warunkiem intensywnego działania tomasyny jest jej staranne zmieszanie z rolą, do czego zaleca się użyć kultywatora. Dokładne zmieszanie tomasyny z rolą jest szczególniej ważne w pierwszym roku, gdyż później sama dzięki swemu wysokiemu ciężarowi gatunkowemu dociera do środowiska największego rozrostu korzeni.

Samoistne docieranie tomasyny do korzeni roślinek łatwo wytłumaczy nam skuteczną działalność jej na łąkach lub pastwiskach, chociażby rolnik przez nieświadomość lub brak czasu takowej zabronować nie zdążył. O docieraniu tomasyny do korzeni roślin świadczą również ostatnie, głosy praktyki w Niemczech, która przy posypowem użyciu tomasyny na oziminy osiągnęła bardzo dobre rezultaty.

W końcu podaję, że w celu szybszego działania kwasu fosforowego należy rolę w ten składnik wzbogacić, do czego szczególniej nadaje się tomasyna.

Powinniśmy iść w kierunku stworzenia w glebie pewnego zapasu kwasu fosforowego, co szczególne ma znaczenie dla kraju w razie wojny, gdzie dowóz fosforytów do wyrobu superfosfatu, ale i równie tomasyny do kraju może być wstrzymany.

Na widnokręgu świata.

W **Rumunji** nastąpiła zmiana panującego. Powrócił ks Karol. b. następca tronu, usunięty od władzy. Izba i Senat przywróciły mu wszystkie prawa. Zgromadzenie Narodowe ogłosiło ks. Karola królem.

W stosunkach Rumunji z Polską, która jest w sojuszu wojskowym z Rumunją, nic się nie zmieni.

Palestyna. Rząd Brytyjski, ogłosił że wyjazd do Palestyny rolników, nie posiadających specjalnych funduszów został zamknięty.

NAJLEPSZE WINA KRAJOWE WYTWORNI

H. MAKOWSKI W KRUSZWICY.

Do nabycia we wszystkich handlach win i tow. kolonjalnych w Zamościu, oraz I Filji Spółdz. Stow. Spożywców w Szczebrzeszynie „Ratusz". 10—1

Liga Morska i Rzeczna komunikuje, że powstała pierwsza **polska linja okrętowa**, utrzymująca bezpośrednią, bez przesiadania, komunikację pomiędzy **Polską** (Gdynia-Gdańsk) a **Kanadą** (Halifax) i **Stanami Zjednoczonemi** U. S. A. (New-York) pod nazwą:

Polskie Transatlantyckie Towarzystwo Okrętowe S. A.

„LINJA GDYNIA-AMERYKA"

która przyjęła organizację **Bałtycko-Amerykańskiej Linji.**

Trzy wielkie transatlantyckie parowce: „POLONIA", „ESTONIA". „LITUANIA" będą kursowały pod polską banderą i otrzymają następujące nazwy:

„POLONIA", „PUŁASKI", „KOŚCIUSZKO"

Społecznym i państwowym obowiązkiem obywateli polskich jest całkowite poparcie tej pierwszej pod polską banderą linji transatlantyckiej.

Każdy obywatel polski winien jeździć tylko na statkach **„LINJI GDYNIA — AMERYKA".** W ten sposób przyczyni się do rozwoju polskiej żeglugi handlowej i wzmocni podwaliny ekonomicznej potęgi Państwa.

Na polskich okrętach każdy emigrant ma polską usługę i polskie jedzenie. Do chwili wylądowania w Ameryce znajduje się na statku tak, jak na polskiej ziemi.

Oddziały Polskiego Transatlantyckiego Towarzystwa Okrętowego S. A. „LINJA GDYNIA-AMERYKA" (dawniej Bałtycko-Amerykańska Linja) znajdują się w następujących miastach Rzeczypospolitej:

Warszawa, ul. Marszałkowska 116
Brześć n/Bugiem, Dąbrowskiego 117
Gdynia P. P. „Żegluga Polska"
Kowel, Kolejowa 65
Kraków, Lubiez Nr. 3
Lublin, Zamojska 27
Lwów, Na Błonie Nr. 2
Łuck, Jagiellońska 91a
Równe, 3-go Maja Nr. 87
Rzeszów, Grottgera 1004
Tarnopol, Piłsudskiego 19
i w Gdańsku, Hundegasse 67/68.

Wszelkich informacyj udzielają bezpłatnie wyżej wymienione Biura i Oddziały.

Linja Gdynia-Ameryka

(dawniej Bałtycko-Amerykańska Linja)

ma również swoje oddziały:

w Stanach Zjednoczonych Ameryki Półn.:

New York, 8/10 Bridge street
Czicago, Ill 315 South Dearborn Street
Pittsburgh, Pa. Union Trust Building.

w Kanadzie

Montreal, Que. 616 Saint James street
Winnipeg, Man. 676 A. Main street
Edmonton, Alta 10350-101 st Street
Saskatoon, Sask. 207 Mac Millan Building Second Avenue.
Toronto, Ont. 72 Queen Street,

wobec czego wszyscy, którzy oczekują biletów okrętowych ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn. lub z Kanady, powinni poinformować swych krewnych, aby wykupywali bilety okrętowe w jednym z wyżej wymienionych oddziałów.

POPIERAJCIE POLSKIE LINJE OKRĘTOWE.

„ZIEMIA" ilustrowany dwutygodnik krajoznawczy

PROPAGUJE ochronę przyrody i zabytków.
ZAMIESZCZA wskazówki turystyczne.
PROWADZI stałą kronikę krajoznawczą, turystyczną, konserwatorską i muzealną.
ROZPATRUJE literaturę krajoznawczą i turystyczną.
ILUSTRUJE licznemi zdjęciami fotograficznemi wszystkie artykuły.

20-ty rok istnienia pisma świadczy o jego potrzebie.

PRENUMERATA wynosi 29 zł — rocznie, 7.50 zł — kwartalnie.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Karowa 31, tel. 42-50. Konto P. K. O. Nr. 2222.

1—1

Powołujcie się na ogłoszenia w „Słowie Zamojskiem"

BROWAR PAROWY
ORDYNACJI ZAMOJSKIEJ
w Zwierzyńcu n/Wieprzem

Telefon Nr. 15. **Własna bocznica kolejowa.**

Założony w roku 1840. Do czasu wybuchu wojny europejskiej produkcja wynosiła około 10,000 hl. W roku 1915 ustępujące wojska rosyjskie zupełnie zniszczyły browar, tak, że dopiero w roku 1920 po odbudowie i uzupełnieniu inwentarza, rozpoczęto z powrotem działalność. Wyposażono w szereg nowoczesnych urządzeń technicznych, przebudowano poszczególne oddziały, przystosowane do wymogów nowoczesnej techniki. Największe inwestycje włożono w urządzenia fermentacyjne, dzięki temu poprawiła się jakość piwa, które dzisiaj uchodzi w Lubelskiem za najlepsze, jak również produkcja została powiększona. Browar posiada liczny tabor, składający się tak z wagonów kolejowych, jak i samochodów. Zastępstwa browaru znajdują się na terenie całego województwa lubelskiego, jakoteż Małopolski i Wołynia.

W najbliższym czasie projektowana jest budowa dużej słodowni i powiększenie piwnic składowych.

52—27

Polski Skład Materjałów Bławatnych

WŁADYSŁAW OGÓREK

Zamość, Dom Kasy Centralnej.

Z dniem 16-go czerwca b. r., t. j. od poniedziałku dotychczasowy skład mój, z ul Kolegjalnej zostanie przeniesiony do lokalu w Domu KASY CENTRALNEJ, o czem mam zaszczyt zawiadomomić Sz. Klijentelę.

Skład mój bogato zaopatrzony w najnowsze materjały deseniowe letnie.

CENY ZNIŻONE.

Odznaki wojskowe wszelkich formacyj a w szczególności Legjonowe oryginalne i minjaturki poleca:

J. MIROWSKI

Warszawa, Ś-to Krzyska 41.

P. P. Zbieraczom: Kupno, sprzedaż, [illegible]

Herby, monogramy, pieczęcie.

Na prowincję wysyłka za pobraniem pocztowem.

Magazyn Galanteryjny

D. Ewigkeit w Zamościu

ul. Staszica Nr. 29.

W wyłącznej sprzedaży obuwie damskie, męskie i dziecinne znanej marki „DEL-KA".

Bielizna Trykotaże. Swetry damskie. Poullovery, pończochy i skarpetki. Kapelusze krajowe i zagraniczne najświeższych modeli. Rękawiczki, krawaty, szelki, podwiązki, walizy. Obuwie tenisowe i płócienne, męskie, damskie i dziecinne

---

POWIEŚĆ

Wandy Jagienki Śliwiny

„W Haremie Białego Władcy"

—interesująca wszystkie kobiety treść, odtwarzająca życie pięknej muzułmanki w Polsce, która staje się jej ojczyzną.

Zamawiać można w Administracji „Słowa Zamojskiego". Cena zł. 1.30.

KSIĘGARNIA ROLNICZA

Tow. Oświaty Rolniczej

posiada wszelkie książki z dziedziny rolnictwa, leśnictwa i ogrodnictwa oraz książki rachunkowe (rejestry, raporty i t. p.) w największym wyborze.

Katalogi — bezpłatnie.

Na żądanie dostarcza książek beletrystycznych i t. p.

Wszelkie zamówienia kierować należy pod adresem:

Warszawa, Mazowiecka 10.

Każdy rolnik powinien nabyć

Doraźna pomoc weterynaryjna

dostępna dla każdego rolnika

Lekarz weterynarji Sejmiku Zamojskiego W. B.

Zamość, 1928.

Cena zł. 1.60. Sprzedaż u autora, Zamość, ul. Nowa 12.

Drobne ogłoszenia.

Jan Świstowski zam. Staw Ujazdowski, poczta Ruskie Piaski, zgubił książeczkę wojskową rocznik 1898 wydaną przez P. K. U. Zamość którą unieważnia się. 3—1

Rycerzowi Józefowi, zamieszkałemu w Majdanie Nepryskim, gm. Krasnobród, pow. Zamojskiego, w dn. 22 maja b r. skradziono kartę poborową rocznik 1908, dokumenty, czek inwestycyjny Nr. 19, ser. 7380 i pokwitowanie na 155 zł przekazane na P. K. O. Lublin, które unieważnia się.

Jersz Mieczysław zam. w Zamościu, zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. w Słonimie, rocznik 1889, którą unieważnia się. 3 — 2

Prenumerata: miesięczna zł. 1.20, kwartalnie zł. 3.50, półrocznie zł. 7, rocznie zł. 14, 1 egzemplarz na stacjach kolejowych kosztuje 30 gr.

Cena ogłoszeń: 1/1 str. 280 zł., 1/2—140 zł., 1/4—70 zł., 1/8—35 zł., 1/16—18 zł., 1/32—9 zł. za tekstem. Przed tekstem 50% drożej. Drobne ogłoszenia 10 gr. za wyraz petitem, 15 gr. — garmondem.

Redakcja i Administracja w Zamościu, ul. Staszica Nr. 12, tel. Nr. 162. Konto P. K. O. Nr. 66977. Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca

Redaktor odpowiedzialny **Emil Lucjan Migasiński.** Wydawca **Antoni Borkowski.**

542.1250.13.6.30 Druk Sejm. Zamojsk.